

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

## Cnota bierna a czynna

Biuro korespondencyjne wiedeńskie donosi co następuje:

„Na Komisji parlamentarnej Koła Polskiego złożył poseł Głabiński oświadczenie, w którym stwierdza, że polskie stronnictwo demokratyczno-narodowe stałe było na służbie narodowych idei przy zastrzeżeniu wyrażonej stanowczo w programie partyjnym lojalności względem Najdostojniejszej dynastji i monarchji austro-węgierskiej.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe nigdy w jakikolwiek sposób nie wiązało się z czynnikami i żywiołami, które uciskały naród polski, albo wrogo przeciw monarchji występowały—nie może przeto przyjmować odpowiedzialności za wybryki poszczególnych jednostek, albo pism, stojących w sprzeczności z programem stronnictwa i jego postanowieniami.

Tyle Biuro korespondencyjne i poseł Głabiński.

Niestety, wypada do powyższego oświadczenia dołączyć komentarz.

P. Głabiński składa je dość osamotniony.

Prezes stronnictwa p. Jan Gwalbert Pawlikowski wyjechał ze Lwowa pamiętnego dnia 20 czerwca; wyjechał też wiceprezes stronnictwa p. St. Grabski; jeszcze wcześniej wyjechał sekretarz stronnictwa p. Kasznica. Wyjechali wreszcie: naczelny redaktor głównego organu endecji p. Zygmunt Wasilewski, główny agitator ludowy tej partji pan Wierczak, oraz do specjalnych poruczeń prze-

znaczony wybitny członek stronnictwa pan Biega. Prezes parlamentarnego klubu stronnictwa hr. Skarbek bawił w Szwajcarii. Czy jednak nie zadużo nieobecnych, choćby poprzestać na wymienieniu tylko tych nazwisk?

P. Głabiński „nie przyjmuje odpowiedzialności za wybryki poszczególnych jednostek”. To rzecz jasna, bodaj z tego czysto fizycznego względu, że pan Głabiński znajduje się w Wiedniu a „poszczególne jednostki” za granicą.

Zapewne też ta okoliczność sprawiła, że p. Głabiński tak późno dowiedział się o owych „wybrykach” i dokładnie ich jeszcze zbadać nie miał czasu, skoro tyle łagodnego używa miana na określenie czynów niemających nic wspólnego z dziecięcą umysłowością i dziecięcym temperamentem. Nie spierajmy się wszakże o słowa. Idzie o co innego. Nie przyjmować odpowiedzialności i umywać ręce umiał i Piłat Poncki. Nawet jednak potępienie czegoś jest tylko cnotą negatywną, bierną. Ilekroć zaś raz i p. Głabiński i jego stronnictwo zaprawdę słusznie podnosiło zasadę, że w życiu obywatelskim, że w życiu narodowym tylko czynna cnota ma rację bytu. Nie zwywamy przeto bynajmniej p. Głabińskiego, by niszczył ogniem i mieczem te „poszczególne jednostki”, które w dniu 20 czerwca uczyniły ze Lwowa secesję in montem moscovi-tiensem. Jesteśmy jak najbardziej stanowczymi przeciwnikami walki bratniej. Uważamy, że nad zwalczanie się wzajemne stronnictw było, jest i będzie w Polsce zawsze wiele ważniejszej pracy. Ale sądzymy również, iż p. Głabiński mógł i powinien zdawna już głośno przeciwdziałać tym prądom, co wypaczywszy program stronnictwa, szukały

ujścia w związku z „elementami, od wieku uciskającymi naród polski”.

Spodziewamy się atoli, że p. Głabiński nie ograniczy się obecnie do „stwierdzeń” i „oświadczeń”, lecz wierność słowom okaże w czynach. A te pójsć winny—jeśli trafnie czytamy, jego deklarację—nie po linii i na służbie tych, co rozdzwając chcą naród i utrudniać pracę nad postawieniem całej Polski w jednym szeregu do walki z Moskwą o przyszły, wolny byt narodowy.

## Groźba wojny szwedzko-rosyjskiej

Niedawno w „Wiecz Wremieni” pojawił się alarmujący artykuł o grożącej Rosji nowej wojnie. Mianowicie o wojnie szwedzkiej.

Korespondent „Wiecz. Wremieni” przytacza swą rozmowę z posłem rosyjskim w Sztokholmie, A. Niekludowym, który w zupełności potwierdził istnienie wśród arystokracji, wojskowych i w prasie bardzo widocznych tendencji na rzecz wojny z Rosją. Pociesza się poseł rosyjski tylko tem, że Szwedzi wszystkich warstw społecznych są uczciwi, dobrze i doskonale wychowani i dzięki temu zachowują się wobec Rosjan spokojnie i zupełnie poprawnie.

„Dla Rosji, mówił dalej Niekludow, dobrze byłoby mieć w osobie Szwecji, nietylko naturalną sąsiadkę, lecz szczególniejszego przyjaciela. Jednakże osiągnąć to nie jest rzeczą łatwą. Zbyt wiele zakorzeniono się w Szwecji uprzedzeń przeciwko nam”.

W dalszych swych wywodach poseł ro-

## Ulica Lwowa po najeździe rosyjskim

Płotekarz lwowski wyróżnia od ulic innych wielkich miast wiele cech odrębnych. Mają swój dialekt odrębny, odrębne obyczaje, własne pieśni i odrębny temperament, przejawiający się w całym życiu tych mas ulicznych. Rozlewny sentyment, zawodzący często w takt piosenek operetkowych, miesza się w zaułkach Lwowa, z drwiącym bezlitośnie śmiechem, humor i swoboda idąca przy dźwiękach harmonji, graniczy często z namiętnym wybuchem błyskawicznym w ciemnej nocy ostrzem morderczego noża. Ale przedewszystkiem ulica Lwowa lubi śpiewać. W piosenkach swych mówi językiem najzupełniej realnym, wprost zdarzeniami, nazwiskami osób i na tle tak realnym dźwięczą dopiero uczucia ulicy. Można śmiało powiedzieć, że po każdym głośniejszym zdarzeniu we Lwowie, zjawiają się na ten temat piosenki uliczne, której tekst czasem zjawia się nawet w odpisach, a nierazko w odbitkach drukarskich.

I najazd rosyjski natchnie napewno wielu brukowych piosnkarzy do twórczości, krąży tam zapewne wiele smutnych, drwiących i patetycznych piosenek, które dopiero kiedyś ujrzą światło dzienne bo należy zauważyć,

że zbieranie piosenek ulicznych nie jest tak łatwe. Przedewszystkiem płotekarz, zazdrośnie ukrywa swe liryki i nieznanemu „fajrowi”, nigdy nie wyda jej tekstu. Trzeba więc przekupić mniej „klasycznych” uliczników, a ci nie zawsze mają tyle pijetyzmu dla piosenki, by znali jej tekst w całości.

Przed kilku laty, pewien profesor gimnazjum, zakonspirowany pod pseudonimem „Wędrowny”, wydał zbiór takich piosenek, poprzedzony studjum folklorystycznym. Ulica była tem tak oburzona, że długi czas rozmaici „niezlomni strażnicy” tajemnic zaułków Lwowa, starali się wysledzić autora, by „dać mu nauczkę”.

Już obecnie jednak przewędrował na biurko nasze egzemplarz „Pamiętki zdobycia Lwowa” pisemka ulotnego, które krąży w ulicach miasta. Wydawca „Pamiętki” sam śpiewak podmiejskich „kabaretów”, wie coś niecoś, co śpiewa ulica, ale prawdziwy znawca piosenek lwowskich, zarzuciłby mu na pewne wiele wad i brak wybredności. Jest to już „tylko literatura”...

Warto jednak przytoczyć niektóre ustępy z „Pamiętnika”, bo one dadzą możność zorientowania się przynajmniej w tematach tych piosenek.

Na wstępie czytamy tekst piosenki „Idą nasi” na nutę, znanej już dziś wszędzie ulicznej piosenki Lwowa. „W dzień deszczowy i ponury”.

Nawet najmocniejsze zwrotki nie mogą się równać ze wzorem.

Oto po opisie wkroczeniu armji austriackiej do Lwowa tak śpiewa piosnka:

„Tam dziewczyna z kwieciami w dłoni  
Szuka Staszka zlaną łzami  
Miał powrócić ze Strzelcami,  
Tylu przyszło już żołnierzy,  
Może w polu biedak leży;  
Siły mało mam,  
Lecz poszła bym tam,  
Może ranny został sam.  
Nagle ze szeregów szarych  
Z pośród bojowników starych  
Staszek ujął ją w ramiona,  
Szepnął wojna nie skończona.  
Idę dalej w imię Boga  
Zgnieść do nogi tego wroga.  
Pierwej cara trup,  
Pierwej Rosji grób,  
Potem w Polsce z tobą ślub.

Najdowcipniejsza piosenka, którą znajdziemy w „Pamiętce” poświęcona jest „lwowskiemu policjantowi”. Ze skruczą przyznaje pierwszy ustęp, że policjant lwowski był ofiarą żartów publiczności.

Ale...

„Gdy nas po głowie nahajkami prali  
Cicho za tobą wszyscyśmy wdychali,



syjski tłumaczy niechęć kierowniczych warstw Szwecji do Rosji wpływami Niemiec.

Przytaczając dalej opinie Szwedów z warstw średnich, korespondent „Wiecz. Wr.” stwierdza, iż te warstwy boją się Rosji i tak pisze: „Tak jest, to prawda. Boją się nas. Czy nie dlatego w pociągach, idących do naszej granicy dwa, trzy wagony idą pełne żołnierzy. Czy nie w tym celu odbywa się też takie gwałtowne ćwiczenie młodych żołnierzy. Ostrożność jest matką wszelkiej możliwości. Nie trzeba nam też pogardzać nią w stosunku do Szwecji, tembardziej, że tam Niemcy czują się panami sytuacji. W Sztokholmie np. nietylko oburzają się, usłyszawszy język rosyjski, lecz stale pozwalają sobie na zwracanie Rosjanom uwag i to w dość ostrej formie. Władze szwedzkie na to nie reagują wcale. Jest to neutralność. Wogóle zaś, kończy korespondent, Niemcy tu to siła. Zamykać na to oczy jest nierozumnie i niebezpiecznie”.

Powyższe przedstawienie stosunku Szwecji do Rosji w „Wieczerniem Wremieni”, a więc w piśmie, które, jak wiadomo, jest wieczornym wydaniem tuby rządowej „Nowego Wremieni”, a ponadto afirmowanie tej opinii opinią oficjalną wprost, rosyjskiego posła w Sztokholmie, niedwuznacznie musi zwrócić uwagę.

Przygotowywanie na ewentualność wojny ze Szwecją spotykamy i w innych dziennikach rosyjskich.

Jakby potwierdzeniem obaw prasy rosyjskiej jest onegdajsze oświadczenie szwedzkiego prezydenta ministrów, wypowiedziane w obecności ministra spraw zagranicznych do przedstawicieli szwedzkiego kongresu pokoju w Borbeg. (Wiadomość o tej enuncjacji nadeszła dziś ze Sztokholmu. Red.)

Prezydent ministrów powiedział: „Zgodnie z naszymi deklaracjami o neutralności, jak również zgodnie z oświadczeniami publicznymi króla jest naszym gorącym życzeniem i obowiązkiem utrzymać pokój.”

Jednakże liczyć się musimy i z tą ewentualnością, że wbrew wszelkim wysiłkom zachowanie neutralności będzie dla Szwecji niemożliwe. Czy ta ewentualność będzie nieuniknioną, o tem dla bardzo wielu powodów teraz mówić uważam za niewłaściwe. Byłoby w każdym razie niebezpiecznie teraz zakorzeniać przekonanie, że Szwecja pragnie wojny, ale również niebezpiecznie byłoby wpajać przekonanie, że Szwecja za wszelką cenę chce pokoju.”

Więc się z radości dziś nie posiadamy, —  
 Żeś do nas wrócił, że cię znów tu mamy.  
 W nagrodę za to od mieszkańców Lwowa,  
 Przyjm wieść: Nie będziesz już pilnował  
 „Słowa”.

(Z powodu częstych demonstracji, redakcję „Słowa” strzegła stale policja).

Na endecję oburza się bardzo żywo ulica Lwowa. Aż kilka piosenek poświęconych jest Grabskiemu i „Słowu Polskiemu”.

Oto jedna z tych piosenek:

Pan Grabski, załamując ręce i kolana  
 Wołał, że już czwarty raz Polska rozebrana.  
 Ja rozumiem, tybyś wołał, jako Bóg na  
 [na niebie,  
 Widzieć ją rozebraną — lecz tylko przez  
 [ciebie.

Najbardziej „lwowska” jest piosenka, opiewająca pobyt Moskali we Lwowie.

Cichaczem mi się Moskal zwierzał,  
 Co prosto do Wiednia zmierzał,  
 Że go nuży podróż sroga  
 I pytał którądy droga?  
 Do Wiednia dwie drogi mamy:  
 Przemyśl, Kraków, te dwie bramy  
 Trza przejść gładko — lecz wypada  
 Na śmierć niech się pan spowiada.

Tak śpiewa ulica Lwowa.

## Chorwat o Polsce

Niedawno miałem sposobność rozmawiać z wybitnym politykiem chorwackim, profesorem Miroslawem Suszicem. Poniżej podaję urywki z tej ciekawej rozmowy.

— My Chorwaci — mówił on — nie możemy niestety jeszcze odegrać w tej wojnie takiej roli, jaką powinniście odegrać wy Polacy. U nas wierzono długo że „wielki słowianizm skonsolidowany, zespolony” musi wywrzeć wpływ na poprawę i naszego losu. A los nasz był równie jak i wasz — ciężki. Naród chorwacki miał również w dawniejszych wiekach swoją samodzielną państwową — i do dziś nie rozstał się jeszcze z tym ideałem. Lecz my żyjemy w cięższych warunkach. Wy Polacy, w Galicji przynajmniej, mieliście tak szeroką autonomię polityczną, że mogliście tam pracować nad urzeczywistnieniem swych aspiracji narodowych. My, chociaż nas jest przeszło pięć milionów, nie mieliśmy tak pomyślnych warunków rozwoju. Część bowiem naszych reprezentantów była w Wiedniu część w Budapeszcie.

Byliśmy już może niedaleko u celu zjednoczenia się, gdy naraż — jak niespodziewana zaraza — przyszła nas osiadać propaganda wielko-serbska i to za pieniądze rosyjskie. Dość długa przyjaźń z Serbami, wspólne dzielenie losów narodu, mówiącego naszym ojczystym językiem potargana została na strzępy ustępując miejsca kłótniom i walkom w których nie przebierano w środkach. Różni agitatorzy zaczęli na gwałt udowadniać, że Panu Bogu najlepiej się podoba religia prawosławna — że tylko ta wiara wyemancypuje naród chorwacki. Na gwałt też przemocą zaczęto zaliczać wszystkich prawosławnych Chorwatów — jako ludzi należących do Serbii.

Z tego naturalnie skorzystali inni gdyż swoją energię zużywali na walkę z propagandą serbską. — Dobrze, lecz to jest kwestja waszego narodu nie kwestja Polski...

— Tak — ale chciałem wskazać na to, jak źle czynią ci którzy wierzą wielkosłowiańskim „ideom”. Będąc już dość długi czas w Polsce, miałem sposobność przekonać się, że jest wielu Polaków, którzy zbawiennie ojczyznę widzą w czem innym, niż wy, Legioniści — widzą je nawet.. w Rosji. Tymczasem z punktu mego widzenia — zwycięstwo Rosji tylko nieszczęście przyniosłoby całemu słowianstwu. Przecież system propagandy serbskiej jest rosyjski, narzucony z duszy Eulogiusza, Puryszkiewicza, Bohryńskiego system, czyniący każdego Rosjaninem — Serbem.

— Lecz co pan sądzi o naszej wytycznej, o naszej politycznej orientacji? — zagadnąłem.

— Waszą orientację polityczną uważam w danych warunkach za najlogiczniejszą i jedynie do celu prowadzącą. Jest rzeczą jasną, że żadną miarą nie możecie pozostać obojętnymi, skoro na ziemi waszej szaleje wszystko niszczący bóg i skoro w tym boju także o polskie ziemie idzie. A w obecnych warunkach byłoby z waszej strony nierozumnie stać po stronie Rosji, a to dlatego, że w razie przegranej Rosji, która zdaje się już nie ulegać wątpliwości, stracilibyście dawno oczekiwaną sposobność urzeczywistnienia swych ideałów narodowych. Gdyby jednak Rosja była wygrała tę wojnę i wkroczyła nie do Berlina, lecz przynajmniej do Poznania, wówczas w czasie generalnego obrachunku wojennego, jakim prawdopodobnie będzie kongres pokojowy, Rosja niewątpliwie sprzeciwiłaby się załatwieniu przez kongres kwestji polskiej, zaśłaniając się tem, że jest to sprawa Rosji, którą ona sama załatwi, na czem Polacy wyszliby jak najfatalniej. Sądzę zaś, że Polacy mieli już dość sposobności przekonać się o tem, o czem inne narody słowiańskie, dopiero się przekonują, że obietnicom Rosji nie można ufać.

Otóż w razie, gdyby Rosja utraciła w wojnie Królestwo Polskie, wówczas musiałaby się zgodzić na to, aby kongres pokojowy decydował o losach tej ziemi a kwestja polska stałaby się temsamem faktycznie kwestją międzynarodową. Jakże zaś losy spotkają wydarte Rosji ziemie polskie, to zależy będzie także od samych Polaków, od tego, jakie wartości oni rzucą na szalę tych losów; rzucić zaś mogą wiele.

Ponieważ zaś przy ostatecznym obrachunku z wojny decydującą będzie siła, jaką ktoś wykaże, dlatego Legiony polskie uważam za jedyną drogę, pozostającą do rozwiązania kwestji polskiej w duchu narodowym ideałów Polaków.”

J. Czech.

## Co odrzuciło echo

W chwili obecnej wobec pogromu armji rosyjskiej, barbarzyńskiego i niszczycielskiego jej odrotu warto podać odezwę, podpisaną przez zwierzchniego wodza wojsk rosyjskich, wydaną we wrześniu r. z. „do Niemców”. Odezwa ta wydrukowana w „Kurjerze Warszawskim” z d. 17 września r. ub. (Nr. 257) jest tem ciekawą, że stanowi charakterystyczny dokument, określający wartość słów i enuncjacji w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

„Do was, Niemcy, pisał wtedy w książce, zwracamy się my, Rosjanie, przedstawiciele wielkiego połączonego słowianstwa, z wezwaniem do rozumu: „bezmyślni, wstrzymajcie się dopóki nie zapóźno”!

Biada wam!

Słowiańska lawina ze wschodu, z Francuzami, Anglikami i Belgami z zachodu, już was gniotą w żelaznych kleszczach.

Gdzie są wasze zwycięstwa z pod Ledjum?!

Gdzie są wasze francuskie laury?!

Gdzie rewolucja i strajki w Rosji?!

Niema ich!

Wasz rząd znajduje się w bezmyślnem zaślepieniu, nieuczciwie w błąd wprowadza swój naród, który już w śmiertelnej trosce ogląda się dookoła.

I ze wschodu i z zachodu już ponosicie jedną klęskę za drugą, które przed wami starannie są ukrywane.

My niesiemy wam pokój, możność prowadzenia spokojnego, kulturalnego, pracowitego życia (vide: Prusy Wschodnie i Galicja. Red.).

Złóżcie oręż, nie sprzeciwiajcie się, nie przelewajcie niepotrzebnych potoków krwi.

Rosjanie są wspaniałomyślni i miłują pokój.

My wojujemy wyłącznie z germańskimi wojskami, a nie z narodem. Bądźcie spokojni. Wasze rodziny, żony, dzieci, wasz majątek pozostaną nietknięte (vide: Kłajpeda Red.).

A zatem, my proponujemy wam, Niemcom, pokój.

Złóżcie broń, gwałtem wetkniętą wam do ręki przez wasz rząd”.

Tak pisał we wrześniu Mikołaj Mikołajewicz. Dziś jednak, po jedenastu miesiącach wojny znalazł już odpowiedź na swe wezwania i propozycje. Jak gdyby echo wróciło i woła:

„Biada Ci, Mikołaju Mikołajewiczu!

Lawina wojsk sprzymierzonych już Cię zgniecie w swych żelaznych kleszczach.

Gdzież jest Twój, Mikołaju Mikołajewiczu, Lwów?

Gdzież się podziały Twoje laury przemyskie?

Gdzież spokój i zapał dla wojny w burzącej się strajkami i rewolucją Rosji?

Niema ich!

Twój rząd znajduje się w bezmyślnem zaślepieniu, nieuczciwie wprowadzasz w błąd swój naród, który już w śmiertelnej trosce ogląda się dookoła czy nowy wróg nie nastaje.

I ze wschodu i z zachodu ponosisz, Mikołaju Mikołajewiczu, jedną klęskę za drugą, którą starannie ukrywasz.

Niesiesz ludom pokój „łuną pożarów na niebie a zatrąta na ziemi”. Mordy i rabunki znaczą ślady Twej ucieczki.

Złóż oręż—!

Tak jak złożyłeś swą honorową szpadę z 5-ciu krzyżami św. Jerzego, na ołtarzu Matki Boskiej kazańskiej ślubując, że wezmiesz ją z powrotem, gdy Kraków zdobędziesz.

Złóż oręż! Bo go już składają tysiącami żołnierze Twój, jako broń gwałtem w ich dłonie wciśniętą przez Twój rząd”.

## Z miast i wsi

Dźbów, w lipcu.

Dźbów leży w odległości 8 wiorst od Częstochowy. Jest to jedna z większych polskich wsi, gdyż liczy przeszło 200 dymów i posiada nie ostatnie grunty. Przytem, od niedawna istnieje



je tu kopalnia rudy żelaznej. Zdawałoby się więc mogło, iż istnieje tu jakaś większa kultura, jakieś życie.

Niestety, wieś naszą zastała wojna w całej pełni ciemnoty i przesądów, które tu są nawet większe, niż w wielu innych polskich wsiach. Czemu to przypisać? Przedewszystkiem brakowi solidnej oświaty. Szkoła jest, lecz jaka? Nauczyciel do dzieci prawie się nie odzywa, i co gorsza, podczas wojny nie odzywa się inaczej, jak po rosyjsku. Urządzą obchód 50-lecia uwłaszczenia włościan i wiele podobnych dowodów „patriotyizmu”. Nie dziw więc, że nauka nie poszła w las, lecz tu żyje wśród nas i czeka z otwartymi rękoma na „ukochanego”...

Rzecz jednak dziwna: z początku wojny, kiedy „ukochany” opuścił nasze okolice, zapanowała do pewnego stopnia radość. Nie potrwała ona jednak długo, dzięki pojawieniu się sprzymierzonych i „ludzi czynu” prysła jak bańka z mydła. Różnym podlegaliśmy odtąd wpływom, w różne strony zwracały się oczy nasze, lecz przeważała zawsze pewność i dotąd przeważa, że „on” wróci. Chłop skutkiem niewoli, choć się zdobędzie na uczucie szlachetne, to jednak wszystkiego się boi, wszędzie widzi pułapkę, niepewność, groźbę. Weźmy np. Legjony Polskie. Wielu z chłopów jest bardzo zadowolonych, gdy je ujrzy, to jednak nie przeszkadza im rozważać i krytykować, kiedy znikną z oczu.

Wszystko to jednak nie płynie ze złej woli, lecz z ciemnoty i głupoty. My tu dotąd żyliśmy bez żadnej oświaty.

W takich warunkach trudno mówić we wsi o szerszej oświacie, zapomniano o nas, któż więc miał wykorzystać zbłąkane argumenta o państwowości. Jednak na myśl, że w wieku XX chłop polski zdolny jest do takiego rozumowania, chwytają, mimowoli lęk za serce, a rozum pyta: co dalej będzie? I możnaby wreszcie zwątpić w jaśniejszą przyszłość, gdyby nie liczne jednostki, które starają się lud oświecać.

*Jeden z chłopów.*

## KRONIKA

— **Izba handlowa w Krakowie o stanie gubernij piotrzkowskiej.** W Izbie handlowo-przemysłowej w Krakowie, odbyło się 17 bm. poufne posiedzenie przedstawicieli sfer handlowo-przemysłowych na którym sekretarz dr. Benis przedstawił sprawozdanie z podróży delegatów Izby do Królestwa Polskiego.

Referent przedstawił najpierw stosunki, panujące w zagłębiu węglowym. Mniejsza część tego zagłębia należy do Austrii. Kopalnie węgla są już uruchomione, co chroni miejscową ludność od głodu.

Bardzo dużo wskutek wojny ucierpiała gubernia piotrzkowska. Miejsce lasy są obficie eksploatowane. W miastach panuje straszliwa nędra, dotychczasowa akcja dobroczynności publicznej w zupełności nie wystarcza. O tej bolesnej sprawie za mało się u nas mówi i pisze.

Z wyjątkiem kopalń węgla i kilku fabryk, cały przetrwał stoi, brak bowiem węgla, robotników i maszyn. Ludność w tej gubernii potrzebuje zboża, maki, cukru, wódek, nafty, środków aptecznych itd. Jak dotąd, sprzedaje się tam towar wyłącznie niemiecki. Referent podniósł potrzebę uregulowania waluty austriackiej w gubernii piotrzkowskiej, za ruble bowiem otrzymuje się inną wartość w markach, inną w koronach. Za 1 K. otrzymuje się przeciętnie 35 kop.—Rozwój polskiego górnictwa i leśnictwa będzie podstawą dobrobytu w tych stronach ziemi polskiej.

— **Zakwestjonowana reprezentacja.** „Riecz” z 5 lipca w politycznym przeglądzie tygodniowym omawia krótko sprawę komisji rosyjsko-polskiej obradującej obecnie w Petersburgu. Część tej wzmianki uległa konfiskacie, pozostały tylko dwa następujące zdania: „Nie wiemy wcale, czy społeczeństwo polskie uważa Polaków, zasiadających w komisji za istotnych swych przedstawicieli. Co się bowiem tyczy członków komisji Rosjan, to mamy wszelkie dane powątpiewać o tem”.

Widzimy więc, że i prasa rosyjska zaczyna już powątpiewać, czy pp. Dmowski, Harusiiewicz, Szabeko, Wielopolski i Dobiecki, ongiś niepodzielni wódcy polskiej myśli politycznej nad Nawa, są istotnymi przedstawicielami obecnych prądów w społeczeństwie polskim.

— **Niekompetentna kompetencja.** Karykatura samorządu miejskiego, jakim Rosja obdarzyła Królestwo Polskie, nawet na łamach prasy narodowo-demokratycznej przedstawia się bardzo przejrzysto w swych monstrualnych szczegółach.

I tak „Gazeta Warszawska” z dnia 26 czerwca podaje streszczenie odczytu W. Bobińskiego na temat kompetencji samorządu miejskiego w ten sposób:

„Prelegent przedstawił zakres działania samorządu miejskiego według ustawy z 30 marca w porównaniu z kompetencją samorządu w Rosji, Anglii, Francji, Prusiech i Austrii. Kwestje, wzbudzające teoretyczne i praktyczne wątpliwości, np. policji miejscowej, szkolnictwa, zostały szczegółowiej omówione. Wnioski, do których doprowadziły wywody prelegenta, potwierdziły, że ustawa z 30 marca ma wiele wad technicznych, administracyjnych; że w porównaniu z Rosją zupełnie niesprawiedliwie jest pozbawienie samorządu miejskiego wszelkiego wpływu na szkolnictwo, na które mimo to miasta ponoszą ciężary; że kompetencja samorządu ujęta została w formie zbyt kazyistyczna, co kępuje w znacznej mierze swobodę działania miast naszych: lepiejby było, gdyby, jak np. w Galicji, wyliczenie zadań samorządowych — było tylko przykładowe, niewyczerpujące i stanowiło rozwinięcie postawionej na czele zasady ogólnej, określającej kompetencję samorządu.

Prelegentowi dziękowano oklaskami”.

— **Pozbyli się zaufania.** Jak donoszą pisma warszawskie z dnia 26 czerwca, głównodowodzący armii frontu północno-zachodniego wydał postanowienie obowiązujące, którego mocą ludność miejscowości, przylegających do linii kolejowych w pasie 5-cio wiorstowym z każdej strony plantu pociągowa zostaje do ochrony kolei przed zamachami szkoczników.

Pomijając już fakt, że całe masy ludności przy plantach kolejowych poddane zostały poważnym ciężarom, podkreślić należy, iż dowódcy rosyjscy stracili zaufanie w bezpieczeństwo swych obiektów wojennych w Królestwie, któremu zaufaniem tak się chętnie przed Europą.

— **Trzeci kościół w Kijowie.** W Kijowie odbyło się dnia 22 czerwca poświęcenie miejsca, przeznaczzonego pod budowę trzeciego kościoła, który ma stanąć na Padole, przy zbiegu ul. Jurkowieckiej i Kuryłowskiej. Kościół pod wezwaniem św. Józefa ma być w stylu romańskim. Kościół katolicki na kresach zaboru rosyjskiego odgrywa rolę widomej twierdzy osiadłej tam od wieków ludności polskiej. Fakt budowania trzeciego kościoła w Kijowie jest niezmiernie pocieszającym dowodem żywotności Polaków na kresach, którzy, mimo stojącej się od dziesiątek lat bezwzględnej rusyfikacji, manifestują swą odrębność narodową, znajdującą swą jedyną zewnętrzną ostoję w świątyniach katolickich.

— **„Liberalni” asymilatorzy.** „Ruskoje Slowo” donosi z Petersburga, że na posiedzeniu zarządu stronnictwa kadetów prof. Struwe (kierownik miesięcznika „Russkaja Mysl”), nie godząc się ze stanowiskiem partji, dążącej do liberalnej i kulturalnej asymilacji wszystkich narodów, wchodzących w skład imperjum rosyjskiego, zgłosił swe wystąpienie ze stronnictwa.

— **Walka z podżeganiem żołnierzy rosyjskich.** „Warszawskij Dniownik” donosi z dnia 25 czerwca, iż naczelny wódz armji rosyjskiej wydał rozkaz, aby wszelkie przesylki, przeznaczone na pozycję, nie wyłączając przesylek z materiałami sanitarnymi, winne obowiązkowo nosić bardzo dokładny adres nadawcy, bez względu na to, czy nadawcą jest osoba prywatna, czy też instytucja państwowa. Rozkaz ten został spowodowany skostatowaniem w armji rosyjskiej olbrzymiej ilości odezw i pism rewolucyjnych, wzywających żołnierzy do buntu. Bibuła ta stale dostarczana była żołnierzom rosyjskim w polu i obecnie, mimo surowego rozkazu w. księcia, nie dozna dłuższej przerwy wobec dowcipnych metod konspiratorów rosyjskich.

— **Nastrój w armji rosyjskiej.** Według nadeszłych drogą prywatną doniesień z Petersburga, członkowie Dumy, którzy powrócili z głównej kwatery z frontu, ostrzegają przed groźnym usposobieniem wojsk, które są przygotowane na prawdopodobieństwo dalszych klęsk.

— **Zamęt w Rosji wzmagają się.** Berliński „Lokal-Anzeiger” donosi z Petersburga, że wybuchły tam nowe pogromy, szczególnie na przedmieściu wyborskim, gdzie są fabryki niemieckie. Oliarą pogromu padła między innymi francuska fabryka gumy, która zupełnie została zrabowana.

— **Niedoszła rusyfikacja Lwowa.** Niewykonalne zamiary Rosji usunięcia resztek polskiego samorządu miejskiego we Lwowie zdradza korespondent petersburskiego dziennika „Nowyje Dni”. Przyłączając się do ogólnego chóru skarg „ruskich dziejactw” na to, że Lwów nie przyjął jeszcze wyglądu miasta prawdziwie rosyjskiego, tak pisze z początkiem czerwca: „Nie jest drobnostką, że zarząd miasta pozostawiony został w rękach austrofilów i że magistrat lwowski nie dał znaku życia w owe dni, kiedy oczekiwano jego współdziałania w powszechnej radości. Zwrócono już na to uwagę i jak należy mniemać, okoliczność ta przyspieszy przejście steru spraw miejskich w ręce przedstawicieli miejscowej ludności rosyjskiej”.

Niestety, marzenia te minęły bezpowrotnie wobec „śmiałego” jak pisze „Armiejskij Wiestnik” odwrotu wojsk rosyjskich z Galicji”.

— **Jak z operetki.** Poseł Czichaczew, znany nacjonalista rosyjski, bawił, jak wiadomo, przez

cały czas najazdu rosyjskiego we Lwowie, gdzie jako sekretarz Skalkona opracował szereg projektów antypolskich. Między innymi był gorącym propagatorem kolonizacji Galicji wschodniej przy pomocy chłopów rosyjskich. Dobrze było p. Czichaczewowi w naszym mieście. Lpówki były, bawiono się szeroko, no i te mieszkania. To też obecnie wróciwszy do Petersburga, w rozmowie z współpracownikiem „Wieczernieje Wremia”, zwierzył się, że tęskni bardzo za Lwowem i pragnąłby jaknajrychlej tam powrócić. Rosjanie, jak informuje p. Czichaczew, wywieźli za wczasu wszystkie wojenne materiały i „wszystkie zabytki historyczne, mające wagę dla Rosjan”. Ludność powiada poseł rosyjski tęskni za Moskalami.

Już to historyków Rosja ma strasznie dużo i to historyków tak przezornych, że już obecnie zbierają fortepiany, meble, dywany, nawet złote zęby (autentyczne!)—dla przyszłych rosyjskich muzeów. Należałoby już teraz zaapelować do historyków rosyjskich, by lwowianom przysługiwał bezpłatny wstęp na te wystawy, bo może zechcą kiedyś oglądać swoje meble, które podniesiono w Rosji do znaczenia „zabytków historycznych”, mających wagę dla narodu rosyjskiego. Że mają wartość—to wierzymy. Dlatego też ludność tęskniła ale nie za p. Czichaczewem, tylko za meblami, które wraz z nim odjechały w głąb carskiego imperjum. „Jedyny zbytek historyczny”, który Lwów żegnał z lekkim sercem to redakcję „Słowa Polskiego”, która prawdopodobnie również zostanie w jednym z muzeów petersburskich, jako jedyne świadectwo sympatji Lwowa dla Rosji...

— **Dokument barbarzyństwa rosyjskiego.**

„Kurjer Lwowski” zamieszcza następujący list, wyostowany przez jednego z oficerów rosyjskich do generała piechoty M. W. Aleksiejewa, szefa sztabu naczelnego wodza południowo-wschodniego frontu. List ten znaleziono między zdobyczą wojenną: Przytaczamy go w charakterystyczniejszych ustępach.

„Wasza Ekscelencjo! Czciogodny Michale Wasylewiczul

Otrzymałem całkiem pozytywne wiadomości, że oficerowie wiele zrabowanego mienia wysyłają do swych rodzin w Rosji. Odstawia się tam ekwipaże, serwisy, nawet drogocenne meble. Co za hańba! Jakie podłe usposobienie! Wszystkie te przedmioty idą na Lwów i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa bywają dalej ekspedjowane jako dobro państwowe. Moznaby temu natychmiast leć urwać, gdyby się zarządziło kontrolę przesyłek dyrgowanych do Rosji; prawdopodobnie dałoby się nawet sprawdzić, co i gdzie zostało posłane, zwłaszcza takie przedmioty jak np. ekwipaże.

Nie sądzę bym się miał mylić, wiadomości moje bowiem pochodzą z różnorakich, całkiem pewnych źródeł.

Szczerze i głęboko Pana poważający serdecznie oddany  
A. Chwostow.”

— **Rosyjskie represje przeciw Niemcom.** Z Petersburga donoszą, iż minister oświaty zarządził, aby w szkołach niemieckich kolonistów wprowadzono język rosyjski jako język wykładowy. Nauczyciele, którzy nie władają językiem rosyjskim, mają być wydaleni.

— **Odwrot wśród spustoszeń.** Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że wedle wiadomości nadeszłych z Kijowa wojska rosyjskie przed opuszczeniem Zamościa zniszczyły doszczętnie miasto, a wszystkich mężczyzn wprowadziły.

— **Jeńcy rosyjscy zatrudnieni przy regulacji Wisły.** Pisma krakowskie donoszą, że w Oświęcimiu, Zatorze i Brzeźnicy, zostanie pomieszczonych 7000 jeńców rosyjskich, którzy rozpoczną pracę około regulacji Wisły. Roboty będą prowadzone równocześnie po obu stronach rzeki na przestrzeni od Brzeźnicy do Oświęcimia. Roboty objęła spółka budowniczych krakowskich.

## Nowy namiestnik Galicji

Wiedeń. (T. B. K.). Wtorkowa poranna urzędowa „Wiener Zeitung” komunikuje, że namiestnik Galicji Korytowski na swą prośbę otrzymał dymisję a namiestnikiem Galicji został mianowany generał piechoty Herman von Collard.

Rozporządzenie powyższe pozostaje w związku z odyskaniem większej części Galicji i nie stanowi żadną miarą precedensu dla przyszłych względem kraju rozporządzeń po powrocie w nim normalnych warunków. Nowomianowany zarządca kraju nie łączy ze swym urzędem żadnych funkcji wojskowych obejmuje jedynie zakres normalnego działania swego poprzednika i jest odpowiedzialny wobec gabinetu ministerjalnego.

Korytowski ustępuje ze swego stanowiska wśród dowodów najwyższej łaski. Odręczne pismo cesarza zawiera też słowa najgorętszego uznania za skuteczną działalność namiestnika i stawia go w stan dalszej dyspozycji.

Nowy zarządca kraju włada językami krajowymi i obznajmiony jest ze stosunkami krajowymi. Generał Collard zajmie się przedewszystkiem pracą nad przywróceniem kraju do dawnego stanu gospodarczego.



# Dalszy pogrom Rosjan

## Przed Rygą i Mitawą

Berlin. B. Wolffa donosi z głównej kwatery niemieckiej pod datą 19 lipca:

Zajęliśmy Windawę, Tukum i Szynt. Na zachód od Mitawy nieprzyjaciel zajął obronne stanowiska.

## Pod Ostrołęką i Modlinem

Armja generała Scholtza, przełamawszy front nieprzyjaciela wielokrotnie, ściga go ku Narwi. Również armja generała Gallwiza, posunawszy się naprzód, stanęła przed Ostrołęką i Modlinem. Gdzie Rosjanie nie mogli się schronić w obwarowaniach i przyczółkach mostowych, tam wszędzie cofnęli się za Narew.

Liczba jeńców podwyższyła się do cyfry 101 oficerów i 28.760 żołnierzy.

## Marsz na Warszawę

Także na froncie między Pilicą a górnym biegiem Wisły cofają się Rosjanie.

## Zajęcie Radomia

Po klęsce na północny wschód od Sienna usiłował nieprzyjaciel zatrzymać nasz pościg, ale pod Ciepiewem przełamała śląska obrona krajowa znowu front rosyjski, a obecnie linja oporu nieprzyjacielskiego pod Kazanowem i Baranowem zaczyna się chwiać.

(Wedle autentycznych wiadomości prywatnych Radom został już wzięty. Red.)

## Klęski Rosjan w chełmskiem i lubelskiem

Między Bugiem a Wisłą armje sprzymierzone odniosły po zaciętych walkach sukcesy tak znaczne, że nieprzyjaciel rozpoczął odwrót. W bitwie pod Krasnymstawem wojska sprzymierzone wzięły od 16 do 18 lipca 16.250 jeńców i zdobyły 23 karabinów maszynowych.

Rozkazy znalezione przy jeńcach wskazują, że sztab rosyjski nakazał bez względu na straty do ostateczności bronić zdobytych obecnie przez nas pozycji.

## Walki w radomskim i lubelskiem

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 19 lipca:

Ofensywa sprzymierzonych w Polsce i na Wołyniu trwała w dalszym ciągu.

Na zachód od Wisły walczone nad Hżanką.

Na północny zachód od Iłży zdobyły wojska austriackie kilka pozycji nieprzyjacielskich. Na wzgórzach na zachód od Krasnostawu prą wojska niemieckie zwycięsko naprzód wśród ciężkich walk. Między Skierbiewem a Grabowcem austriackie pułki w zaciętej zmaganiu się z nieprzyjacielem utorowały sobie drogę do pozycji nieprzyjacielskich leżących na wzgórzach. Dzielne wojska nasze wzięły tam 3000 jeńców.

## Sokal wzięty

Na północny i południowy wschód od Sokala zajęły pułkownie morawskie, śląskie i zachodnio galicyjskie pułki po zmiennych walkach, pozycje na wschodnim brzegu rzeki. Te nasze wojska zostające pod dowództwem generała kawalerji Kirchbacha wzięły tu do niewoli 12 oficerów i 1700 żołnierzy oraz zdobyły 5 karabinów maszynowych.

## Odwrót Rosjan

Sukcesy, które sprzymierzeni 18-go bm. na całym froncie osiągnęli zachwiały zdolnością oporu nieprzyjaciela, mimo wszystkich posiłków, które ściągnął. W nocy więc z 18 na 19 rozpoczął odwrót na całym froncie.

## Walki nad Dniestrem

W Galicji wschodniej położenie na ogół nie zmienione, tylko poniżej Zaleszczyk atakuje nieprzyjaciel zaciekle nasz front nad Dniestrem. Rosjanie szli do szturmów w 7 szeregach, z tych pierwszy bezbronny szedł z podniesionymi rękami jakgdyby chciał się poddać. Atak nieprzyjacielski złamał się w ogniu naszej artylerji wśród straszliwych strat dla Rosjan.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

## Zaciekle walki w Gorycji

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi z głównej kwatery pod datą 19 lipca:

W Gorycji rozpoczęły się wczoraj nowe wielkie walki. Wczesnym rankiem otworzyła artylerja włoska wszystkich rodzajów ogień na płaskowzgórzu Doberdo i przyczółek mostowy Gorycja. Późem wielkie zastępy piechoty ruszyły do szturmów.

W zaciętych przez dzień i noc trwających walkach częstokroć wręcz prowadzonych udało się nam nieprzyjaciela, który tu i ówdzie dotarł do naszych przednich okopów — odrzucić. Nasze moździerze motorowe zmusiły 5 ciężkich baterji włoskich do milczenia. Dziś rano walka rozgorzała na nowo. Ataki nieprzyjacielskie również zostały odparte.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

## Przerwane obrady

Bukareszt (w. wł.). Depeszują tutaj z Paryża, że korespondent petersburski „Tempsa“ donosi: Polsko-rosyjskie konferencje do prac wstępnych dla „autonomji“ Polski zostały przerwane i będą podjęte dopiero po otwarciu Dumy.

(W obec faktu, że ostatnie pisma rosyjskie straciły wiarę w szybkie zwołanie Dumy, wiado-

mość ta oznaczałaby przerwanie prac komisji na bardzo długo. Red.)

## Dyktatura w Warszawie

Kopenhaga (w. wł.). Donoszą tutaj z Petersburga, że generał gubernator Warszawski wobec poważnej sytuacji otrzymał daleko idące pełnomocnictwa, równające się władzy dyktatora w zakresie spraw cywilnych.

Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w doniesieniu „Nowego Wremieni“, która ogłasza: że

rada ministrów postanowiła ze względu na stosunki obecne, rozszerzyć pełnomocnictwa generał-gubernatora Warszawy.

Generał-gubernator będzie teraz miał prawo wstrzymać wykonanie rozkazów ministerjalnych.

Stanowiska urzędowe, począwszy od czwartej klasy czynu, mają być obsadzone tylko za zgodą generał-gubernatora.

W sprawach Kościoła katolickiego może generał-gubernator wydawać zarządzenia, nie potrzebując się przedtem zwracać do wyższych władz.

(Ustanowienie dyktatury w Warszawie świadczy bardzo wyraźnie o groźnym dla Rosji nastroju wśród tamtejszego społeczeństwa polskiego. Red.)

## Symptomy rewolucyjne

Bukareszt (w. wł.). Przybyłe tutaj osoby z Rosji opowiadają jednoznacznie, że w szeregu miast rosyjskich ekscesy zrewoltowanych tłumów dochodzą do tak poważnych przejawów, że silne załogi wojskowe nie są w stanie przywrócić spokoju.

Budapeszteński „Pesti Naplo“ przytacza opowiadania wielu Niemców, przybyłych z Rosji, którzy byli internowani w Kronsztadzie. Wszyscy oni opowiadają, że w Moskwie panuje zupełna anarchia. Wielkie sily wojskowe utrzymują ciągłe pogotowie przeciw demonstracjom rewolucyjnym.

Tajne pisma rosyjskie, wydawane przez partje socjalistyczne podnoszą, iż Rosja nie ma już widoków zwycięstwa.

Kopenhaga (w. wł.). W Petersburgu odbyły się narady przewodców najpotężniejszej partji socjalistycznej, t. j. socjalnych demokratów. Podano rewizji stanowisko stronnictwa, które dotąd popierało wojnę.

Większością głosów postanowiono obecnie zerwać z tą taktyką i w najbliższym czasie wprowadzić do obecnego zamętu rewolucyjnego w Rosji, jako nowy czynnik, silę zorganizowanego proletariatu w soc.-dem. partji, przez wystawienie zadań programowych.

## Spustoszenia rosyjskie

Kopenhaga (w. wł.). Jak z Petersburga donoszą, „Russkoje Slovo“ podaje szereg wiadomości o spustoszeniach jakie dokonuje cofająca się armia rosyjska. Między innymi w obszarach Kurlandji nieobsadzonych dotąd przez Niemców, wszystkie lasy płoną.

## Komunikat turecki

Konstantynopol. Urzędowo donoszą, że w walkach na Gallipoli stale przewaga jest po stronie tureckiej, zwłaszcza artylerja turecka wyrządza bezustannie znaczne szkody tak wojskom nieprzyjacielskim na lądzie jak i okrętom trójporozumienia.

W Mezopotamji na zachód od Corno ponieśli Anglicy klęskę i musieli się znacznie cofnąć. Zginął między innymi także naczelnny dowódca angielski tych wojsk.

## Rumunja dalej neutralna

Bukareszt (w. wł.). Osobom obowiązującym do służby wojskowej wystawia się paszporty zagraniczne na przeciąg 40 dni. Prasa rumuńska widzi w tem oznakę, iż Rumunja jeszcze w najbliższym czasie nie zamierza wyjść z neutralnej postawy.

## OGŁOSZENIA

### DZWONKI ELEKTRYCZNE

urządza z ostrzegaczami, oraz wszelkie reparacje w zakresie tychże wchodzące

Elektrotechnik TOMASZ BANASZKIEWICZ, Rokszczyka № 40.

Zgubiono na drodze między placem Bernardyńskim a dworcem kolei towarowej złoty Genewski damski zegarek z łańcuszkiem.

Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem do administracji „Dziennika Narod.“

Kupię używaną maszynkę do lodów Rokszczyka 21, herbaciarnia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.